Nr. 135-6. Styczeń-Kwiecień. 1919.

DOPUŚĆCIE DZIATECZKOM PRZYJŚĆ DO MNIE

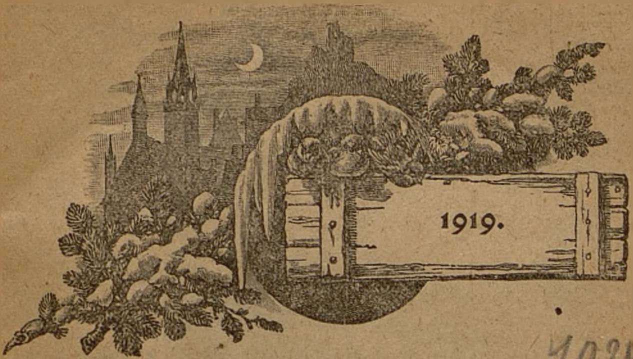


ROCZNIKI STOWARZYSZENIA ŚW. DZIECIĘCTWA P. JEZUSA

Rok XXXV. Kraków, Kleparz 19. Zeszyt I-II.

TREŚĆ ZESZYTU.

LISTA CZŁONKÓW CZYTAJĄCYCH:



CO TO POLSKA?

Co to Polska? znaj! o znaj!
Jest to wielki — piękny kraj,
To Ojczyzna, twoja matka,
Kościół, wioska i twa chatka
I to niebo nad polami
I te góry nad lasami
I te wody, co w dal płyną
I te pieśni, co nie giną
I ci ludzie, co ich znasz —
To jest Polska, to kraj nasz!

Jadwiga z Łobzowa.



Misyonarz w podróży po Afryce.

WIADOMOŚCI Z MISYI.

Azya.

Historya nawrócenia pewnej japońskiej dziewczynki według jej własnego opowiadania*). „Pewien Ojciec z uniwersytetu Jochi dai gaku (mowa tutaj o szkole jezuickiej i pracującym przy niej O. Antonim Guasz, Hiszpanie) prosił mnie o podanie bliższych szczegółów, dotyczących mego na-

*) Misiones Catolicas 1918, 75. Według fotografii, tamże zamieszczonej, pisząca wygląda na dziewczynkę, mającą lat 12—13.

wrócenia. Misye katolickie (Missions Catholicas) w Hiszpanii — mówił on — chciałyby chętnie usłyszeć coś budującego o katolikach w Japonii. Lecz cóż taka mała osóbka, jak ja, będzie wam umiała opowiedzieć. Uczynię jednak wszystko, co tylko będę mogła, żeby zadowolić poczciwych Hiszpanów.

Dowiedziałam się na nauce historyi, że przecież nie kto inny, jeno właśnie Hiszpan, przyniósł do Japonii wesołą nowinę i nieoszacowany klejnot prawdziwej wiary. Kto z katolików japońskich nie czciłby św. Franciszka Ksawerego za jego trudy i prace podjęte około ewangelizacyi naszej kochanej ojczyzny!

Kiedy jeszcze byłam dzieckiem, mającem nie więcej nad trzy do czterech lat, przywieźli mnie rodzice i umieścili jako pensyonarkę w Selshin-Gakuin. Jest to największy pensyonat dla dziewcząt w Tokio. Nauczycielkami w nim są same Angielki, panie bardzo grzeczne i wykształcone. Dopiero później dowiedziałam się, że to są zakonnice Najświętszego Serca Pana Jezusa. Mówią one, że w pierwszych dniach mego pobytu w pensyonacie byłam w bardzo złym humorze i ustawicznie płakałam. Coś musi być w mej krwi, że już od dziecka taka jestem dzika? Widocznie jakiś dyabełek kusił się o to, żeby mnie z kollegium wyciągnąć. Przeczuwał pewnie, że w przyszłości nie wiele u mnie zyska.

Post i modlitwy dobrych mateczek przechyliły szalę zwycięstwa na mą stronę, a łaski, udzielone mi przez Najświętsze Serce, osiągnęły, mimo wszystko, swój cel.

Byłam bardzo ciekawą i pytałam zakonnice o wszystko, co uderzyło mą uwagę. Zadawałam im tysiące pytań.

„Dlaczego nie idą wszystkie japońskie dziewczęta, a nawet nie wszystkie europejskie, do m i d o? (kaplica). I co robią cały dzień w m i d o ci brodaci panowie z Zachodu? Ja także chciałabym chętnie pójść kiedy do m i d o, żeby posłuchać śpiewu i muzyki“. — „Jeśli chcesz iść do m i d o razem z dziewczętami katolickiemi, to musisz najpierw brać udział w nauce religii“. Postanowiłam więc chodzić i przysłuchiwać się. Paliła mnie ciekawość, jakąż może być ta religia, którą wyznają matki i niektóre z mych najlepszych przyjaciółek w pensyonacie. Nie potrafiłabym określić, jaka dziwna tęsknota zalegała wtenczas me serce. Byłam jednak niezupełnie spokojną i myślałam sobie, że moje katolickie przyjaciółki muszą być bardzo szczęśliwe. Wszystkie bardzo mnie kochały, mimo że byłam najniegrzeczniejsza i bardzo swawolna, i matki zdybywały mnie przy każdym niemal wybryku.

Bardzo dobrze pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy byłam w kaplicy. Obok mnie, po jednej stronie, widziałam małego Buddę*) lecz nie siedzącego jak w parku Ueno, jeno stojącego i trzymającego w ręku kwitnący pręcik. Widziałam także boginię Amateraza i to z dziecięciem na rękach. Dzisiaj wiem już, że to nie był Budda, lecz św. Józef z lilią, i że nie była to bogini Amaterazu, lecz Matka Boża Marya, z Dzieciątkiem Jezus.

Pewnego dnia, a było to w miesiącu czerwcu, skłoniło mnie coś, sama nie wiem co, żebym spojrzała na obraz Matki Najświętszej. Kapłan odprawiał wtedy nabożeństwo. Byłam smutna i tęskni-

*) Budda, założyciel religii buddyjskiej, uważany przez jej wyznawców za boga.

łam gwałtownie za czemś, czego czułam, że mi brakuje. Było mi tak, jakgdyby mnie pożerały głód i pragnienie. Naraz uczułam się wstrząśniętą, miałam wrażenie, że jestem podniesioną od ziemi i miałam duszę zalaną pociechą. Czegoś podobnego nie doświadczałam nigdy w mem życiu, nawet wtedy, kiedy mnie matka moja pieściła. Zamknęłam oczy i zdawało mi się, że widzę przed sobą Matkę Bożą, mówiącą do mnie po cichu: „Jeżeli zostaniesz chrześcijanką, będziesz moją córeczką, a to oto dziecię, które widzisz na mych rękach, będzie twoim braciszkiem, a kiedy umrzesz, będziesz mieszkała z nami w niebie na zawsze“.

Nareszcie zbliżyły się wakacye. Rodzice moi, nie mogąc się oprzeć moim prośbom i łzom, pozwolili mi się ochrzcić. Moim nauczycielkom nie napomknęłam ani słówkiem o mych planach. O, jakże bardzo się cieszyły, bo chociaż byłam niegrzeczna, jednak kochały mnie bardzo.

W wieczór wigilijny udzielił mi Ojciec Mc Neal (T. J.) Chrztu świętego. Teraz jestem córką Bożą i proszę codziennie dobrego Jezusa o nawrócenie dla moich rodziców. Proszę was bardzo, braci moich, katolików w Hiszpanii i na całym świecie, żebyście się modlili za naród japoński. Pozostaję w Sercu Jezusa

wasza M a r y a.

Seiskin-Gakuin, Skiba-Ku-Tokyo, 11 lutego, 1918 roku.

Indye Wschodnie. Birma. J a k s o b i e w y o b r a ż a w o j n ę ś w i a t o w ą h i n d u s k i s z c z e p C z e r w o n y c h K a r e n ó w. — Opowiem wam teraz, dziateczki drogie, jakie

pojęcia o toczącej się wojnie światowej mają niektóre nawpół dzikie ludy Azyi i Afryki. Uśmiejecie się zapewne serdecznie, a jeszcze więcej zdziwicie się, że starzy ludzie, dorośli i dzielni wojownicy — jak lubią się nazywać dzicy — mają tak dziecinne pojęcia. — „Ha, ha, ha... to ci wojownik... zaśmieje się i pomyśli pewnie niejedno z was, oni wyobrażają sobie, że prowadzić wojnę, to znaczy bawić się w żołnierzy...“ I już widzę, jak niejeden z was podnosi głowę i zadziera nosek... wyobraża sobie, że jest wielkim, sławnym wodzem, że rozporządza wielką armią, ma tysiące armat, i że pewnego pięknego poranku wpada, jak piorun, do Azyi, lub do Afryki... Między dzikimi popłoch!... Uciekają, aż się kurzy za nimi... Wszystko — mężczyźni, kobiety i dzieci — pochowało się po lasach... Czasem tylko jaki indyanin pokaże głowę i zachwieje powtykanemi we włosy długimi piórami, lub jaki murzyn odważniejszy wychyli z lasu swój czarny nos... Oczywiście, że wtenczas mały wódz z Europy komenderuje: ognia!... I wali armata, jak grom, a murzyn chowa nos, o ile mu jeszcze został przy twarzy...

Oj, nie, mój wodzu mały! — nie tak łatwo poszłoby ci z dzikimi — nie wiem, ktoby prędzej uciekał, ażby się za nim kurzyło, czy ty, czy dzicy...

Dzicy są bardzo odważni i waleczni, potrafią oni się bić i prowadzić wojnę, ale na swój sposób. Żeby toczyć wojnę tak, jak ją się w Europie prowadzi, o tem oni pojęcia nie mają. Armaty, balony, aeroplany, miotacze ognia, chmury trujących gazów..., wszystko to u nich są same cuda, o których słuchają z szeroko otwartemi ustami... Wszystko wyobrażają sobie według swego

sposobu myślenia. Wielkie mocarstwa europejskie są w ich pojęciu małymi obwodami, ot coś nakształt paru wiosek, lub kawała lasów, czy stepów, na których siedzi ich plemię... Książęta i królowie europejscy siedzą pewnie na ślicznych, wysokich koniach, i sami prowadzą wojowników do bitwy. — A bitwa..., ot, powalczą parę godzin, natłuką, nazabijają jedni drugich, ta i koniec... wracają do domu goić rany... Żeby wojna trwała aż cztery lata! — tego żadną miarą pojąć nie mogę... Jeden z Indusów — i to wcale nie dziki, jeno już na wpół cywilizowany — pytał raz internowanego (wziętego do niewoli) w Ahmednagar europejskiego żołnierza: „Dlaczego wasz cesarz tutaj nie przyjedzie i nie oswobodzi was z niewoli?“...

Zabawne rzeczy opowiada pewien misyonarz z Medyolanu o sposobie, w jaki sobie wyobraża, że się prowadzi wojna w Europie, szczep Czerwonych Karenów w Birma we Wschodnich Indyach[1]). Bardzo trudno jest dać im jakiekolwiek pojęcie o nowych gatunkach broni i nowym sposobie walczenia. Żeby im to chociaż cośkolwiek uzmysłowić, trzeba się uciekać do najprostszych i najzabawniejszych nieraz porównań i to z takiego zakresu, jaki im jest znany. Na przykład, chcąc im dać pojęcie o walce powietrznej (o walce lotników), mówi im się, że to wygląda tak, jak gdyby się biła gromada jastrzębi z gromadą kruków... Rowy strzeleckie podobne są do ganków, które grzebią krety pod ziemią, i którymi chadzają po żer... Jak zaś wyglądają pękające bomby, granaty, lub szrapnele, to im się uzmysławia i tłomaczy na przykładzie sztucznych

*) Le Missioni Cattoliche 1918, 100.



Chłopcy murzyńscy, zabawiający się w wojowników.

ogni, tak, jak kiedy się puszcza fajerwerki. — Oczywiście, że tylko najpojętniejsi Karenowie, tylko mądrale, to pojmują, i opowiadają potem dalej swoim mniej mądrym ziomkom.

Słuchać takiego opowiadania, takiej lekcyi, to dopiero rozkosz!... Uśmialibyście się do rozpuku! Każdy z was mógłby tu odegrać rolę, conajmniej, profesora akademii wojskowej...

Lecz zdarzy się i ślepej kurze znaleść czasem ziarno — mówi staro przysłowie.

Dzicy są jak duże dzieci. Atoli sądy ich bywają nieraz dziwnie trafne. Zdrowy rozsądek „dużego dziecka“ trafia pod niejednym względem w samo sedno tam, gdzie rozum i myśl człowieka cywilizowanego zawodzi i traci swą wprawę.

Kiedy wojna wybuchła, Karenowie nie bardzo chcieli wierzyć w jej przyczyny podawane im przez Europejczyków. Pewien przebiegły budowniczy twierdził, że to jest tylko zakład, o który poszli Europejczycy, żeby im (Karenom) powyciągać pieniądze z kieszeni. W czem zresztą nie bardzo się pomylił, bo zapas pieniędzy bardzo zeszczuplał, płody i wyroby leśne nie miały popytu, a w bazarze ceny za rozmaite artykuły podskoczyły niemożliwie.

Kiedy im zaproponowano, żeby dali także coś na pożyczkę wojenną — toż dopiero pootwierali oczy! — „Jakto?! co?! czyż to nie Anglicy fabrykują rupie*)?! A teraz przychodzą, żeby nam je

*) Rupia, moneta srebrna, używana w Indostanie i w Zanzibarze, mająca różną wartość w różnych miejscowościach, mniej więcej około 1 rubla (około 3 koron, 2 i pół marki).

odbierać?! Czemże się to skończy, jeżeli nawet Europejczycy nie mają rupii?".

Pewien stary poczciwiec mówił raz: „Wy Europejczycy prawicie nam ustawicznie, że prowadzenie wojny pomiędzy jedną wsią a drugą jest czemś nieszlachetnem i niepięknem, a kiedy nie chcemy słuchać, to nas skazujecie na kary pieniężne i sadzacie do więzienia. A u was teraz w Europie jak, he?"... Na nic wszelkie tłomaczenia, że co innego jest wojna między narodami, a co innego między wsią a wsią, że nie można mieszać praw prywatnych z prawami narodów. Ci mieszkańcy lasów słuchają tego, jak o żelaznym wilku... i wkońcu taki wyciągają wniosek, że w Europie także jest pełno łotrów. I gadaj z nimi! Zaprzeczyć niepodobna.

Czerwoni Karenowie dziwy wyobrażają sobie o europejskich wojownikach. Sądzą, że wzrost niektórych z nich dochodzi do 20 łokci. Najbardziej lubią słuchać o zwycięstwach, zwłaszcza imponuje im przewaga brutalnej siły. Huknąć kogoś pięścią w głowę i rozbić mu ją, powalić na ziemię nieprzyjaciela i postawić mu nogę na piersi, lub klęknąć na niej, w to im graj! Zwycięstwo jest wszystkiem dla tych nawpół dzikich wojowników z lasów. Zwycięstwo i tylko zwycięstwo — za wszelką cenę zwycięstwo! Mniejsza o to, jakimi środkami zostało ono odniesione, chociażby najpodstępniej, chociażby zdradą. Trzeba widzieć, jak im się oczy świecą, kiedy im się opowiada o jakimś nowym potężnym wynalazku, lub o jakimś okrutnym podstępie wojennym. Aż się trzęsą... Wtenczas przypominają sobie te „błogie" czasy, kiedy to i oni, ukryci w zaroślach, lub w szuwarach, czatowali na przejeżdżające łodzie, kiedy się rzucali na załogę, wycinali

ją w pień, i wracali do domu, obładowani zdobyczą! Ha, były to czasy! Albo, kiedy wlokąc się prawie po ziemi jak tygrysy, wpadali nagle nocą do wioski, podpalali ją, mordowali mężczyzn, a kobiety wraz z całym dobytkiem zabierali do niewoli! O tem marzą i śnią jak o raju...

Sądzę jednak, że wy dziateczki drogie nie bardzo będziecie się dziwiły okrucieństwu nawpół dzikich Karenów, jeżeli porównacie z niem to, co się dzieje w Europie już od przeszło czterech lat. Czyż nie przyznacie słuszności staremu poczciwemu Karenowi, że w Europie także jest pełno łotrów? Oj, tak! źle się dzieje! Mądra, ucywilizowana Europa, mająca wielkie śliczne miasta, koleje, aeroplany, elektryczne lampy, wspaniałe teatry, pałace sztuki, telegrafy i telefony, musi słuchać i wstydzić się, kiedy jej stary, nawpół dziki, Indus prawi kazanie! Co się dziwić Karenom, którzy mieszkają w lasach i nie mają nawet porządnych chat, jeżeli w mądrej Europie, ludzie mieszkający w ślicznych pałacach i siedzący na tronach, potrafili doprowadzić do tak okrutnej wojny i tyle krwi przelać. A co się to u nas dzisiaj dzieje! Nikt nie jest pewien własnego życia i mienia, napady i mordy zdarzają się w jasny dzień, zaś rządy pochwycili w swe ręce ludzie bez czci i wiary, ludzie, którzy już dawno zaprzedali i siebie i swój patryotyzm za pieniądze obcym.

Czyż nie spokojniej wygląda dzisiaj w lasach Birmy, w Indyach wschodnich, niż w naszej starej Europie z jej nowym bolszewickim i socyalistycznym porządkiem?...

A skąd to wszystko, dziateczki drogie? Stąd, że źli ludzie znienawidzili Boga. Zaczęli krzyczeć, że Bóg jest im już niepotrzebny, że sobie sami wystarczą. Patrzcie, jakie straszne bluźnierstwo! —

Zapomnieli, że są tylko tułaczami na ziemi, i że idą do nieba. Chcieli sobie poszukać nieba na ziemi, a znaleźli piekło! I tak zawsze bywa, ilekroć ludzie oddalą się od Boga, i zapomną o tem, że na ziemi kończy się wszystko.

O dziateczki kochane, módlcie się gorąco do Boskiego Dzieciątka, żeby przyniosło nieszczęśliwemu światu swój pokój, żeby Królestwo Boże zapanowała na ziemi, żeby zapanowało także w naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie, żebyśmy już raz przestali się kłócić, a zabrali się razem i w zgodzie do pracy!

Afryka.

List dziewczynki murzyńskiej z Kiboszo do gen. Kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera[1]). Droga moja Mateczko! Dziękuję Ci za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczyłaś mnie, dziecku murzyńskiemu. Z całego serca wołam: Niech Bóg Ci odpłaci tysiąckrotnie! Będę starała się coraz to więcej, aby choć trochę zasłużyć na ten wielki zaszczyt, jakim mnie obdarzyłaś.

Na zapytanie Drogiej Mateczki o pracę moją, odpowiadam: Rano, po Mszy św., uczę przez godzinę małe dzieci katechizmu. W innych wolno mi także uczyć starszych ludzi chrześcijańskich języka Kiszaga. W ciągu dnia sprawuje nadzór nad gromadką dzieci; pracujemy motyką na naszem polu. My dzieci lubimy to bardzo, że musimy

[1]) List ten wzięty jest z „Murzynka“. który wychodzi nakładem Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyi afrykańskich. Roczna prenumerata „Murzynka“ wynosi 1 K (1 mk.). Adres Redakcyi: Filia Sodalicyi św. Piotra Klawera w Krakowie, ul. św. Marka 25.

pilnie pracować w polu, bo nasz Ojciec Misyonarz ma dużo kłopotu o żywność i odzież naszą. Ach, tak, w naszym kraju jest dużo biednych ludzi, lecz za pomocą darów naszej Drogiej Mateczki, możemy im dużo pomagać, szczególnie tym biednym starym ludziom, którzy naprawdę cierpią wielką nędzę i nie mają nawet na zapłacenie podatku od chaty, ponieważ żywiciele ich pomarli, a oprócz tego mają często chore dzieci. Bardzo często przychodzą chorzy ludzie do naszych Misyonarzy i proszą ze łzami: Pomóżcie nam, jesteśmy tak biedni! Lecz wszyscy Waszagowie są pełni miłości i wdzięczności dla naszej misyi, która jest piękna i czyni tylko dobrze.

A teraz, Droga Mateczko, przyrzekam Ci, ja, czarne Twoje dziecko, że będę modliła się jeszcze bardziej, aby Ci Bóg błogosławił. Niech co dzień użycza Ci coraz więcej zdrowia i siły, a nakoniec da Ci życie wieczne w krainie niebieskiej.

Wszystkie dzieci, które się tutaj znajdują, pozdrawiają Cię również z serca, lecz najbardziej ja. Twoje pełne wdzięczności dziecko.

Zofia Mante.

Z życia Siostry Teresy.

W Chinach (wikaryat Fo-kien) znalazły zakonnice dziewięcioletnią dziewczynkę, leżącą w rowie prawie bez życia. Nogi miała bezwładne, wielką ranę na boku. Lekarstwami uleczyć jej już nie było możliwem. Zakonnice zatem dały chorej obrazek S. Teresy i zaczęły nowennę do tej Karmelitanki. W pierwszych dniach nowenny dziecko prawie było konające, rana wydawała woń nieprzyjemną, czekano już tylko ostatniego tchnienia, a Misyonarz udzielił chrztu świętego. Przez trzy dni nie mogla przyjąć żadnego posiłku, w czwartym dniu zaczyna ruszać nogami. Podniesiono ją, postawiono na nogi, spodziewając się cudu. Istotnie cud się spełnił, dziewczynka była w zupełności uzdrowioną.

S. Teresa od Dzieciątka Jezus spieszy chętnie z pomocą w bólach ciała, ale daleko cenniejszą jest jej pomoc w bólach duszy. Wyrywa z błędu, pomaga leczyć okropne rany dusz pogrążonych w ciemnościach zabobonów.

W Szkocyi żyje dziś Konwertyta Grant, dawniejszy duchowny sekty prezbyteryańskiej, który twierdzi, że wyraźny głos S. Teresy spowodował jego nawrócenie do wiary katolickiej i dziś jest on gorliwym katolikiem.

Misyonarz Maumier pisze dnia 2 grudnia 1912 r. do francuskich roczników św. Dziecięctwa o

wielkiej pomocy doznawanej ze strony S. Teresy w nawracaniu pogan w Anamie. „Prosiłem S. Teresy o pomoc w kilku bardzo ciężkich wypadkach i zapewniam, że skutek mej prośby przeszedł me oczekiwania.

Poleciłem S. Teresie jedną pogańską wioskę, w której pewna część mieszkańców chciała się nawrócić, ale z powodu przeszkód ze strony bogatych i z powodu licznych trudności, wzniecanych przez szatana, było to wprost niepodobieństwem. Ale gdy tę sprawę poleciłem S. Teresie, wszystkie trudności pierzchły i 200 pogan wstąpiło do Kościoła św.

Dla tak znacznej liczby potrzeba było jakiejś kapliczki i tę nie do pokonania trudność oddałem w ręce S. Teresy i dziś mają już nawróceni skromny kościółek z drzewa.

W odległości jednej godziny od tej wioski leży inna miejscowość czysto pogańska. Wszelkie usiłowania posiewu ziarna ewangelicznego niszczyli do cna zagorzali buddyści i mowy nie było o skutecznej pracy misyjnej. I w tej sprawie udałem się do Siostry Teresy z ufnością i oto dziś jest już tam przeszło setka czcicieli prawdziwego Boga. a szeregi ich wzrastają ustawicznie!

Jeszcze jedną gorącą prośbę zaniosłem do naszego anioła pocieszyciela. Jeden z księży ze mną pracujących, mając szczególniejszy dar pozyskiwania dusz Bogu, podupadł bardzo na zdrowiu i poleciłem go opiece S. Teresy. Obecnie pracować on może więcej, niż inni misyonarze.

Gdy nam zagrażała wojna i zamieszki, udałem się jeszcze raz do naszej drogiej Świętej i oto cieszymy się pokojem niezamąconym“.

Również z Afryki zachodniej pisze jeden z Ojców Białych o cennem popieraniu misyi tam-

tejszej przez S. Teresę od Dzieciątka Jezus. „Nie donoszę o cudach w właściwem tego słowa znaczeniu — pisze on — ale pomoc, z jaką nam spieszy S. Teresa, jest cenniejszą od cudów.

S. Teresa ma i tu w Afryce gorących czcicieli. We wszystkich niemal lepiankach naszych chrześcijan znajdziecie jej obraz. Wizerunek jej zawiesiłem też w sali katechizmowej, zwołałem katechistów, wyjaśniłem im w kilku prostych słowach życie S. Teresy i jej potężne wstawiennictwo u Boga, rozdałem im obrazki tej Świętej i poleciłem modlić się do niej o nawrócenie całej okolicy.

Katechiści pomodlili się do Teresy i dziwna rzecz! od dnia tego na katechizm przybywają olbrzymie tłumy pogan. Całe podwórze misyjne jest przepełnione i muszę dzielić słuchaczy na dwie grupy, aby mogli słyszeć katechizacyę. — Przychodzą murzyni z odległych wiosek, których nawet jeszcze nie zwiedzaliśmy dotąd, w których lud był zupełnie obojętny, a nawet wrogi dla misyi. Mam silną nadzieję, że S. Teresa o nich już nie zapomni i tysiącami wprowadzać ich będzie w podwoje Kościoła świętego“.

Z Kongo pisze X. Van Durme do klasztoru Karmelitanek w Lisieux d. 10 grudnia 1913 r., że czuje tę wielką miłość Tereni dla Misyonarzy, którą się za życia odznaczała. Budując szkoły, nie miał żadnych funduszów, z ufnością jednak wkładał relikwie S. Teresy do fundamentów i szkoły stanęły. Niejednokrotnie patrzał jakby na bezpośredni wpływ S. Teresy w nadchodzących jałmużnach.

Z Nagasaki w Japonii piszą Siostry ze szpitala tamtejszego o dziwnem nawróceniu młodego człowieka. Yobo chodził do uniwersytetu w To-

kio, popadł jednak w chorobę piersiową i musiał pójść do szpitala. Opiekunowie wychowali go w religii katolickiej, ale w szkołach stał się zupełnym niedowiarkiem i gorsze od niektórych towarzyszy pogan prowadził życie. W szpitalu wszelką zachętę do modlitwy przyjmował drwinami, nie wierzył w nic, stał się nieznośnym, narzekał na wszystko i nie chciał widzieć ani zakonnic, ani kapłana. Zakonnice modliły się i przez 20 miesięcy napróżno walczyły z jego bezbożnością. Wtedy udały się do S. Teresy od Dzieciątka Jezus i doczekały się nawrócenia. Piętnaście dni przed śmiercią spostrzegł Yobo przez okno księdza i poprosił do siebie, wyspowiadał się dwukrotnie w ciągu tygodnia i w najlepszem usposobieniu ten świat opuścił. X. Frederic donosi z wdzięcznością dnia 23 stycznia 1914 r. do roczników francuskich św. Dziecięctwa o wielkiej pomocy, z jaką spieszy S. Teresa od Dzieciątka Jezus misyi w Szantungu w Chinach. „W jesieni — pisze on — udzielamy tu najwięcej chrztów, gdyż we wrześniu i w październiku porywa dezinteria tyle dzieci, co w 10 innych miesiącach. Dzieci, które wyleczyć można, leczymy, innym udzielamy chrztu św. Katechista przebiega wtenczas wioski i znajduje przeciętnie 20—30 dzieci dziennie w niebezpieczeństwie życia. Ubiegłej jesieni powiedziałem katechistce, wybierającej się w drogę, aby mi przyniosła piękną liczbę 50 dzieci ochrzczonych. — Ale jak tego dokonać? — zapytała. Chciałabym 50 dzieci wysłać do nieba, ale jak je znaleść? „Udaj się do S. Teresy — odpowiedziałem — i proś o liczbę 50 chrztów, a ona dopomoże“.

Był to istotnie dla katechistki dzień błogosławiony, gdyż ochrzciła aż 49 dzieci! Uradowana

taką liczbą wraca, ale żal jej nieco, że nie było chrztów 50, dlatego w ciągu drogi gorąco się jeszcze modli do S. Teresy. Niestety noc zapada i już chyba wszelka praca nad pozyskaniem dusz skończona. Aż tu naraz spotyka kobietę niosącą bardzo chore dziecko i szukającą lekarza. Ja leczę dzieci — odezwała się katechistka i podała odpowiednie lekarstwa dziecku. Dziecię było już nie do wyleczenia, lekarstwa utrzymają je tylko dni kilka jeszcze przy życiu, udziela więc zarazem katechistka chrztu św., który wkrótce otworzy dziecinie niebiosa. W taki sposób, z pomocą S. Teresy zdobyła liczbę 50 chrztów. Wielką była jej radość i wdzięczność dla „kwiatu“ z Lisieux.

Niema jęków, boleści, którychby S. Teresa od Dzieciątka Jezus słyszeć nie chciała i nie spieszyła z ukojeniem, gdy gorące wezwanie do niej skierowano. W ruinie majątkowej, w cierpieniach ciała, w spustoszeniach serca, w bólach duszy, we wszystkich nieszczęściach okazuje ludziom współczucie, przynosi pomoc, pociechę, ukojenie. Nie pogardza nawet drobnemi potrzebami i smutkami i sama zapewniała za życia, że ma to słodkie doświadczenie, iż ojcowska dobroć Boża lubi świadczyć dobrodziejstwa w wielkich i małych rzeczach, jeżeli tylko mamy wielką ufność w Bogu.

ROZMAITOŚCI.

PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ.

Tak Cię czekałem, Jezu kochany,
ninie Cię przyjąć mogę, o Boże.

Ja Ci ozłocę tę mą stajenkę
po odmotaniu wszystkich pajęczyn,
po wymieceniu wszystkich skaz — śmieci,
żeby Twe przyjście nie było, jakby
przyjściem równego, boś Ty mi Bogiem.

Ja Ci ozdobię tę mą stajenkę.
Ale czem, Panie? Czyż mam choć nieco
złota? Pożyczę chyba od gwiazdek
tej ich światłości cudnej, złocistej,
ale nie mojej, bom ja nędzarzem.

Przyjmę ja Ciebie w sercu, c Boże.
Ale czem? nie mam nic, coby Twojej
wielkości godnem było, boś Stwórca,
a ja stworzenie, ale naprzeciw
wyjdę Ci z serca pragnieniem wielkiem,
przyjdź, Panie Jezu!

Ks. T. P.

Pieśń do Dzieciątka Jezus
jako do Księcia Pokoju, o pokój.

Na melodyę: Cześć Maryi.

Ciche, dobre Jezus Dziecię
Z niebios spieszy bram,
Miłość, pokój na tym świecie
Idzie szerzyć Sam. (powtarza się).

Wzniosłeś rączki, Boże Dziecię,
W Serce patrzym Twe,
Okaż ludziom dziś na świecie
Miłosierdzie Swe.

Tyś ukochał małe dzieci,
Gdyś na ziemi żył;
Dziś ich prośba w niebo leci,
By wnet pokój był.

Cóż Dzieciątko nam odpowie?
— „Tylko rączki złóż
Dziatwo, moi Aniołkowie
Niosą pokój już...

Patrz, mój Krzyżyk jaki duży
Dobrej myśli bądź,
Z płaczem siejesz, a po burzy
Wesół będziesz żąć“...

Ks. Stanisław Kędzior
Jeleśnia.

Zbawienna rada.

Sławny wynalazca Benijamin Franklin odwiedził jako młodzieniec pewnego kapłana, który go przyjął z wielką uprzejmością. Po skończonej wizycie odprowadzał ów kapłan Franklina i aby skrócić drogę, wprowadził go w drzwi boczne domu. Drzwi te były jednak tak niskie, że dorosły człowiek musiał się zgiąć, aby mógł przez nie przejść. Franklin zajęty żywą rozmową z towarzyszem, nie patrzał przed siebie. „Schyl się głowę“ — zawołał kapłan odprowadzający na Franklina, który jednakże w tejsamej chwili uderzył czołem o belkę.

— Spamiętaj sobie to nieszczęście — zauważył duchowny. — Jesteś młodym i świat stoi przed tobą otworem. Schylaj się często i bądź uległym, a oszczędzisz sobie wiele ciosów w życiu.

Ta rada zrobiła wielkie wrażenie na Franklinie i jeszcze jako 79-letni starzec lubiał je sobie przypominać, mówiąc, że dzięki tej zbawiennej nauce kapłana uniknął niejednego ciosu i zawsze był szczęśliwym, gdy do niej się stosował, podczas gdy widział mnóstwo towarzyszów, którzy ciągle odbierali ciosy w życiu z powodu tego, że głowę za wysoko nosili.

Prawdziwa miłość bliźniego.

Było to w r. 1871. W stolicy Francyi, w Paryżu wyglądało okropnie. Wojna domowa i jej opłakane skutki strasznie dawały się we znaki. Wielu najniewinniejszych ludzi, zarówno księży, jak i świeckich, zostało pochwyconych przez rozszalały motłoch i zawleczonych do więzienia. Zawleczono ich wszystkich do Mazas, gdzie nieszczęśliwe ofiary z dnia na dzień w męce i niepokoju oczekiwały śmierci. Wśród uwięzionych znajdował się także pewien młody kapłan, nazwiskiem Guenin. Pracował on już przedtem cztery lata w Chinach jako misyonarz, skąd go następnie odwołano na powrót do Francyi na przełożonego jednego z domów misyjnych. Kilka już dni upłynęło nieszczęśliwym skazańcom w śmiertelnym niepokoju. Już nawet doszła ich straszna wieść o straceniu arcybiskupa paryskiego wraz z kilku towarzyszami; toteż i oni oczekiwali każdej chwili wyprowadzenia na stracenie.

Otóż podczas gdy nasz młody misyonarz gotował się z wielką pobożnością na śmierć, dowiaduje się, że współwięzień jego, młody urzędnik państwowy, zamieszkujący sąsiednią celę, utraciwszy wiarę św., nawet teraz w obliczu śmierci wzgardził ofiarowaną sobie pomocą i pociechą kapłańską. Młody misyonarz przyciśnięty miłością Bożą i przejęty miłosierdziem ku bliźniemu swemu, postanawia oddać życie swoje za współwięźnia, aby miłą ofiarą wyprosić łaskę nawrócenia lub przynajmniej przedłużyć czas jego życia. I natychmiast pukając do ściany, stara się sąsiada powiadomić o swoim zamiarze.

„Mój panie! — woła więc do niego przez ścianę — o ile się dowiaduję, wojska rządowe już weszły do miasta i walka toczy się na ulicach; zapewne najdalej jutro albo pojutrze będziemy od naszych uwolnieni; zapewne też jedna tylko jeszcze egzekucya się odbędzie, chodzi więc o to, żebyśmy zyskali na czasie. Ponieważ przeto cela pana leży przed moją, a wykonywanie wyroków odbywa się po kolei, stąd też z pewnością pana przedemną wyprowadzą. Niech przeto pan pozwoli, abym na głos kata, mógł się odezwać w miejsce pana, bo już dawno na śmierć jestem gotowy, a przy ogólnem zamieszaniu nikt nie zauważy, kogo wyprowadzono na miejsce stracenia“.

Tą propozycyą więzień zdziwił się niepomiernie, bo podobnej miłości bliźniego nie doświadczył jeszcze w życiu. Jednak podziękował ze łzami młodemu kapłanowi i ofiarowanej sobie łaski za żadną cenę przyjąć nie chciał.

Młody misyonarz za to coraz bardziej nalegał, przytaczając różne powody, jak gdyby przyjęciem jego ofiary wyświadczono mu wielką przysługę. „Pomyśl tylko pan — mówił między innemi — pojechałem do Chin, by tam znaleźć śmierć męczeńską, lecz widocznie Bóg nie uznał mię jeszcze za godnego tej łaski; jakież byłoby szczęście moje, gdybym ją tu mógł znaleźć“.

I gdy tak przez czas dłuższy tę świętą prowadzili sprzeczkę, otwarły się nagle drzwi więzienne, a obydwaj więźniowie rzucili się ku wychodowi, aby się dać wyprowadzić na stracenie, lecz zamiast katów zobaczyli swych oswobodzicieli, którzy więźniów wśród radosnych okrzyków odprowadzili do ich domów.

Lecz P. Bóg, dla którego dobra intencya ma tę samą wartość, co sam uczynek, nie zapomniał

młodemu kapłanowi pięknego aktu jego poświęcenia i dał mu tę duszę, za którą on życie swoje chciał oddać, albowiem jeszcze tego samego dnia poprosił on młody urzędnik, aby mógł odprawić przed nim świętą spowiedź. Jakoż pozostał odtąd wiernym synem Kościoła, mówiąc sam do siebie, iż „religia, która pobudza człowieka do takiej miłości bliźniego i daje natchnienie do podobnej ofiary, musi się opierać na Prawdzie.

Łzy w butelce.

Podczas obrzędów pogrzebowych u Persów istnieje dawny a dziwny zwyczaj.

Przed rozpoczęciem obrzędów zbierają się wszyscy członkowie rodziny zmarłego i wylewają obfite łzy na znak bólu i żałoby. Następnie mistrz ceremonii dotykając oczu żałobnych gości bryłką waty, zbiera łzy i wyciska watę przesiąkniętą łzami ponad butelką.

Kosztowny ten płyn przechowuje się potem z całą starannością. Jestto perski zabobon, według którego ma to być środek na uleczenie nawet śmiertelnie chorego człowieka. W każdym razie musi to być środek ogromnie rzadki, gdyż musianoby ogromną zebrać ilość łez, żeby napełnić niemi choć malutką buteleczkę.

KRONIKA.

Wprawdzie zaznaczyliśmy i przyrzekliśmy w ostatnim numerze naszych „Roczników“, że przyszłe już będą wychodziły regularnie, ale nie tylko że następny „Rocznik nie ukazał się w czasie właściwym, lecz byliśmy zmuszeni w obecnym numerze złączyć dwa kwartały, a to z różnych powodów: najprzód byliśmy odcięci od różnych naszych czcigodnych odbiorców, zwłaszcza w Galicyi wschodniej i Śląska Górnego, więc i nasi Czytelnicy nie byliby mogli „Rocznika“ odebrać, a następnie wskutek niezmiernego podrożenia papieru, nie chcieliśmy narażać „Dziecięctwa“ a niepotrzebny koszt, nie mogąc równocześnie służyć wszystkim jego Czytelnikom. Da Pan Bóg, że w najbliższym czasie wszystkie nasze dzielnice się złączą w jedną wielką Polskę, to już wtedy bez przeszkody będziemy się mogli regularnie informować o sprawach, tyczących się naszego kochanego „Dziecięctwa P. J.“ Polecamy też gorącej modlitwie naszych młodziutkich Czytelników sprawę naszych Kresów Wschodnich i Śląska Górnego, aby tam zwyciężyła sprawiedliwość, i by jak najprędzej nadeszła chwila, że polskie dzieci po wszystkiej naszej ziemi już tylko po polsku się będą modliły; a tak bardzo waszej modlitwy Ojczyźnie potrzeba, bo dzieci są przed Bogiem najmilszymi i najpotężniejszymi pośrednikami; my starsi wszyscyśmy już przeciw Ojczyźnie grzeszyli; ale wasze serduszka są niewinne, wyście też bliższe nieba, bo nie dawnoście stamtąd na ziemię przyszły, stąd was też prędzej Dziecię Boże zrozumie i wysłucha.

Przew. Ks. Katecheta z Padwy pisze co następuje:

Padew.

Jak wiele innych osób, tak i ja miałem brata na frontach wojennych i bojąc się o jego życie, modliłem się za niego do różnych Świętych, a także do siostry Teresy od Dzieciątka Jezus i obiecałem Jej, że jeżeli uratuje mi brata, to ogłoszę to w „Rocznikach Stowarzyszenia Dziecięctwa" i poślę jałmużnę na biedne dzieci. Brat wrócił zdrowy do domu, dlatego proszę ogłosić podziękowanie moje w „Rocznikach". Obiecaną jałmużnę posłałem do Rodziny Sierocej w Krakowie na biedne dzieci polskie.

Ks. W. Gawron, katecheta w Padwi.

Raciborowice, dnia 19 lutego 1919.

Z Raciborowic donoszą:

Czcigodny Księże Dyrektorze! Przesyłając składki członków „Dziecięctwa Jezusowego", miło nam donieść, iż stowarzyszenie nasze rozwinęło się pięknie w ostatnim czasie. Widać to i z obfitych składek, które przesyłamy i z ilości członków, któiymi są niemal wszystkie dzieci parafii naszej. Zasługa to, po łasce Bożej, gorliwych zelatorek: Bieroniówmej, Ciupkównej, Gajeszkównej, Patasównej, Ciepielanki, Wiatrównej, Zasiurównej i innych, z których każda w swej gminie jest gorliwą apostołką Dzieciątka Jezus. Ożywienie nastało w Stowarzyszeniu naszem jeszcze większe, kiedy Ks. Dyrektor sprowadził kosztowną a prześliczną figurę Dzieciątka Jezus. Poświęcenie jej uroczyste odbyło się w trzecią niedzielę września ubiegłego roku. Dzieciątko uśmiechnięte, choć z krzyżem w rączętach, było dla nas wówczas szczególną pociechą po stracie nigdy nieodżałowanego i przez wszystkich ukochanego ś. p. Ks. proboszcza Płonki. Odtąd też skupia Boża Dziecina u stóp swoich

całe roje dzieci, zanoszących Doń swoje prośby lub szczebiocących co niedzielę koronkę ku czci Dzieciątka. Nietylko dzieci, ale i starsi przekonali się już nieraz, jak szczodrym jest Jezus Dzieciątko w łaskach swoich. Miło nam również donieść, że i w sąsiedniej parafii Więcławice — leżącej już poza granicą dawnego Królestwa Polskiego, przejęły się dzieci naszym przykładem; wiele się z nich zapisało do Stowarzyszenia, a nawet złożyły przez Maryę Sokołównę 400 K. na ręce Ks. Dyrektora, prosząc go, by do ich kościółka sprowadził podobne Dzieciątko, jakie jest w Raciborowicach. Obyśmy tylko nie ostygły nigdy w miłości ku Panu Jezusowi, oby On zawsze był naszym pocieszycielem, wzorem i przykładem na ciernistych drogach życia. W tej też intencyi polecamy się gorąco modlitwom przew. Ks. Dyrektora, łącząc stokrotne pozdrowienia dla wszystkich polskich stowarzyszeń Dziecięctwa Jezusowego.

Julia Kardasówna, sekretarka.

Lwów, w styczniu.

Ze Lwowa piszą nam:

W dniu 12 stycznia b. r. odbyło się doroczne nabożeństwo ku czci Najsł. Imienia Jezus i za członków Dzieła Dziecięctwa Jezusowego w następującym porządku: Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił Ks. Dyrektor Dzieła o godz. 8 rano, w czasie której śpiewał chór stow. Dzieci Maryi, które mimo równoczesnego ostrzeliwania miasta, zeszły się licznie i przystąpiły prawie wszystkie do wspólnej Komunii świętej. Po mszy św. przemówił Ks. Dyrektor w krótkich, lecz gorących słowach, zachęcając do zrozumienia ducha Chrystusowego t. j. ducha miłości, jakiej nas nauczył P. Jezus, miłości, która nie przebiera między swoimi i obcymi, lecz takiej, która obejmuje świat cały. — Dzieło Dziecięctwa P. Jezusa

jest właśnie takiem dziełem miłości, ponieważ członkowie tegoż stowarzyszenia przez drobne datki i ofiary przychodzą z pomocą dzieciom pogańskim, których nigdy nawet ani znać, ani widzieć nie będą. — Gdyby świat zrozumiał tego ducha Chrystusowego, nie byłoby dziś tej bratobójczej wojny, a szczególnie okropnych objawów barbarzyństwa, wśród niektórych narodów. Bronić się musimy i brońmy się zaciekle, lecz chrońmy się nienawiści i zemsty, bo ta nie jest Chrystusowa. Po nauce jedna z dzieci odmówiła akt poświęcenia się Najsł. Dz. Jezus. Ks. Dyrektor odmówił litanię, poczem udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentu. W czasie nabożeństwa jedna z dzieci zebrała na cele Stowarzyszenia kwotę 52 koron.

Lwów, w lutym 1919, Dom św. Wincentego.

W zastępstwie sekretarki **E. A.**

Z Krakowa piszą:

Przew. Ks. Dyrektorze! Od roku ciężko chora na zapalenie nerek, ledwie trochę się podźwignęłam, że choć po pokoju chodzić mogłam, gdy zaczęły się we Lwowie te pełne grozy chwile napadu Rusinów. Dwa miesiące bezustanny huk karabinów i dział, ani dnia ani nocy spokojnej, brak najpotrzebniejszych środków żywności, po które wyjść trudno było, gdyż byliśmy prawie w linii bojowej, przetrwaliśmy z pomocą Bożą; lecz ataki serca częste groziły utratę życia. Wtedy to lekarz podał jako ostatnią deskę ratunku, wyjazd ze Lwowa. Ale jakżeż puszczać się w tak niebezpieczną drogę z osobą, która już i po domu chodzić siły nie miała? Gorąco Boga prosiliśmy o łaskę oświecenia, co robić i doznaliśmy szczególnej opieki Najśw. Serca Dzieciątka Jezus, któremu z ufnością poleciłam rodzinę i siebie. Szczęśliwie dostaliśmy się do sanitarnego pociągu i wprost cudownie po 36 godzi-

nach jazdy znaleźliśmy się w Krakowie. W wagonie kilkogodzinny atak serca był tak gwałtowny, że prawie pewną byłam, że żywa nie dojadę i znowu i wiarą i poddaniem się zupełnie Woli Bożej, udalam się do Najśw. Serca Jezusa, które ulitowało się nad nami, za co składam najgorętsze dzięki Najśw. Sercu Dzieciątka Jezus. — Kreślę wyrazy głębokiego poważania

Julia Zubrzycka.

P. S. Przy tej sposobności składam 50 K. na sierotki polskie, o ile możliwie po legionistach.

Dyplomy
na kierowników „Dzieła“ otrzymali:

Ks. Stan. Jasiński, Ruszcza (dyec. Krakowska).
Ks. Franc. Woroń, Istebna (dyec. Wrocławska).
Ks. Antoni Budny, Wenecya (dyec. Gnieźnieńska).
Ks. Stan. Fengler, Środa (dyec. Pozn. Gnieźn.).
Ks. Aleksander Rusin, Gręboszów (dyec. Tarnowska).
Ks. Jan Paciorek, Mielec (dyec. Tarnowska).
Ks. Antoni Dunajecki, Brzeziny (dyec. Tarnowska).
Ks. Stan. Ziemba, Krosno (dyec. Przemyska).
Ks. Ruciński, Poznań par. św. Floryana.
Ks. Kazimierz Bilczewski, Gródek Jagiell.
Ks. Wilhelm Żywicki, Strzyżów (dyec. Przemyska).
Ks. Jan Chmiel, Sobolów (dyec. Tarnowska).
Ks. Karol Janisz, Zassów (dyec. Tarnowska).
Ks. Wiktor Bieniasz C. M., Poznań.
Ks. Leon Śmiśniewicz, Chomiąża (dyec. Gnieźn.).
Ks. Jan Górecki, Korczyna ad Krosno (dyec. Przem.).

Prośby i dziękczynienia.

Ks. Wojciech Janaś poleca modlitwie zmarłą w Palczowicach Kat. Warchałową, zelatorkę „Dziecięctwa Jezusowego“.

Ks. Jan Zachasz przesyłając ofiarę, zebraną od członków św. Dziecięctwa w kwocie 100 kor., poleca modlitwie duszę ś. p. Heleny Piaseckiej z Oleśnicy. która za życia należała do św. Dziecięctwa.

SS. Urszulanki, przesyłając na dzieło Dziecięctwa Jezus zebrane od uczenic zakładu 22.77 koron, proszą „o polecenie szkoły naszej pobożnym modłom Członków Stowarzyszenia“.

Przełożona Sióstr Wizytek z Krakowa, przesyłając ofiarę, poleca się modlitwom.

Modlitwom Członków polecamy:

Ś. p. Żołnirek M., Drożdż M., Drabną Waleryę. Golondę A., Pielatę Józefa, Pietalę M., Chwałę Maryannę.

Julia Sindyła prosi o modlitwy za ś. p. jej męża Michała, za Polańską Magd., Kuźnarę Fr. i Macieja Gębusia.

Radwanowa Józefa prosi o nowennę, o spełnienie swych życzeń.

Zofia Duszkiewiczówna składa serdeczne podziękowanie za odebrane łaski od Dzieciątka Jezus i prosi pokornie o dalszą opiekę, poleca również swych członków opiece Boskiego Dzieciątka. Pewna osoba prosi o modlitwę Członków celem otrzymania zgody w rodzinie.

Zofia Wojas poleca modlitwom zmarłą Dudek.

Kanarkówna Maryla poleca gorąco łaskawym modlitwom Stowarzyszenia dwie ważne sprawy rodzinne, o szczęśliwe zakończenie tychże i duszę ś. p. Julii Kanarkówny.

Przesyłając ofiarę na dzieło św. Dziecięctwa, polecam modlitwom Członków moją rodzinę Marya Kornaus.

Franciszka Przybytkowska z Chełmna, przysyła 50 mk. na chleb św. Antoniego, polecając duszę swego syna Antoniego, na wojnie poległego.

Wiktorya Twarog, przesyłając 72 koron. poleca siebie i blizkich modlitwom Stowarzyszenia.

Nekrologia.

Modlitwom członków polecamy wszystkich członków, zmarłych w zeszłym kwartale. D. I. P.

Wykaz składek

złożonych od 1 października 1918 r. do 1 maja 1919 r.

Dyecezya krakowska.

	Kor.
Ks. prałat Kaszelewski, Zakopane	100.—
Marya Gruszkówna, Kraków	10.—
S. Józefa. Modrzejówka — z ochrony . . .	55.
Ks. Jan Garncarczyk Raciborowice	61.20
S. Józefa Modzejówka, z ochrony	5.50
Julia Gewartowska, Kraków	10.—
Kucharska Franciszka	2.—
Dyma Ludwika	2.—
Hardynówna Marya	2.—
Ks. Izydor Steczko, Polanka Wielka, od Stow.	26.—
Ze skarbonki w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu	15.—
Ks. Józef Polański Andrychów	350.—
Magdalena Żak, Rączna, od 3 Kółek	20.50
Pewna liczba osób z parafii Łętownia złożyła	11.—
Ks. Stanis. Jeż, Miętustwo, od Kółek z parafii	500.—
Ks. Franc. Mirek. Czarny Dunajec, od członków	83.—
Ze skarbonki w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu	135.—
Ks. Izydor Steczko, Polanka Wielka	4.—
SS. Felicyanki, Morawica, od zarządu szkoły ze składek dzieci	23.—
Ks. Fr. Sitko, Rabka — złożyły: Marya Baliczek, Marya Pustała, Ludwika Baliczek, Julia Pustała, Ludwika Stachura, Rozalia Stachura, Marya Buksa, Magdalena Rapacz, Anna Rapacz, Ludwika Łach, Rozalia Filipek, Katarzyna Baliczek — razem	25.—
Siostry (Córki Bożej Miłości), Kraków, Pędzichów, od dzieci ze szkoły	108.41
Milcówna Anna, Rączna, od członków, 6 dwunastek	60.—
Do przeniesienia . .	1608·61

Kor.

Z przeniesienia . . 1608·61

Ś. Elżbieta, Kraków — złożyły: Kulinowska M. 3 K., Szymska M. 5 K. 20 h., Drożdż A. 20 K., Jennerówna K. 1 K. 60 h., Szczurkówna K. 5 K., Drabina Fr. 1 K. 40 h., Drożdż M. 4 K. 40 h., Trębała J. 20 K., Chwała Br. 30 K. 12 h., Dyba M. 10 K., Bodajówna Z. 2 K., Kalinek M. 2 K., Komadowska A. 5 K., Sternalówna H. 1 K., Pionówna H. 3 K., Kubalówna K. 12 K., za roczniki 9 K. 10 h. — razem 134.82

Tadzio Charłampowicz, Kraków . . . . . —.10

Zofia Wojas, Niegowić, od członków z parafii 76.

Ks. Michał Kordel, Zator, zebrane przez Maryę Popiołek . . . . 53.—

Ks. L. Pogoda, Zabierzów, od Stowarzyszenia . 111.—

SS. Miłosierdzia, szpital św. Ludwika . . . 25.—

Ks. W. Bartosik, Gdów, od członków . . . . 55.—

Urząd parafialny, Libiąż Mały — złożyły: z parafii 150 K., zelatorka Zofia Sermakowa 12 K., zelatorka Marya Pidło 10 K. — razem . 172.—

Ks. prob. Józef Macak, Krzyszkowice, od członków 148 K., ze składki na zebraniu w kościele 23 K. — razem . . . . 171.—

SS. Nazaretanki, Wadowice, od dzieci z ochronki . . . . 45.—

N. N. . . . . 16.—

Ks. Jan Weissmann, Kraków — złożyły: Franciszka Olszówka z Zawodzia 10 K., Florentyna Michalska Siemianowice 52 K. 7 h., Sasorska (od członków ze Stow.) 22 K. 80 h., dzieci domowe z „domu pracy“ na Kazimierzu 11 K., Widzikowa (od członków) 8 K., Wanda Wodzicka 8 K., N. N. 10 K., dzieci domowe z „Dobroczynności“ 15 K., Justyna Wąsik 5 K., Sasorskie 6 K., Teresa Opatówna 8 K., Fr. Sarna 4 K., przez p. radcę Strokę 12 K. 50 h., Katarzyna Pinas 22 K., N. N. 10 K., składki w zakrystyi 17 K., Dzieci Maryi przychodnie w „Domu pracy“ 14 K. 50 h., wpisowe i roczne wkładki 83 K. 75 h., składka w czasie nabożeństwa w maju 56 K. 95 fen. 1 kop. — razem . . . . 562.—

Do przeniesienia . . 3029·53

	Kor.
Z przeniesienia . .	3023·53
Annia Górka. Drogińia, ofiara wieczysta . .	100.—
Zakład Helclów, służba	21.50
Ks. Józef Sojka Milówka (w tem po 24 K. na 3 murzynków	597.—
Ks. Jan Pietraszek, Kościeliska, od 22 dwunastek	276.50
S. Józefa, Kraków, Warszawska, z ochrony .	33.—
Helena Konarkówna, Zaryte, od dzieci i od członków	12.20
Elżbieta, Józef, Tadeusz i Szymuś — złożyli .	4.—
Lucyan i Henr. Benda, Zbigniew Kszyszkowski	2.—
Sobolewska	10.—
Leontyna, Florentyna, Józef Haber	10.—
Sewek Władysław	—.20
Julia Nowakówna	10.—
Zofia Wojasówna 10 K. od siebie, reszta od innych osób	20.—
Ks. A. Błachut, Kraków (B. Ciała)	3.30
Helena Pilecka, Ciężkowice	10.—
Ks. prob. Karol Paluch, Odrowąż — złożyli: Antonina Sproch 26 K., Stefania Dzielska 19 K., Małgorzata Dziurdzik 14 K. 40 h., Aniela Dusza 12 K., Eleonora Dzielska 6 K., Stanisław Kulak 3 K., Walenty Balicz 1 K., N. N. 4 K. 60 h. — razem	86.—
Ks. Józef Styrylski, Buczkowice	13.—
Urząd parafialny Międzybrodzie, od dzieci szk. i starszych	80.—
S. Pia Urszulanka, Kraków, od uczennic . .	10.50
Ks. Leśniowski, Misyonarz, Nowa Wieś — złożyły: N. N. 4 K., Reznerówna 12 K., Wiąckowa 7 K. 40 h., Nowakowska 8 K., Nowakowska 8 K. 54 h., Janikówna Mydlniki 14 K., Wiązkowa 8 K. 80 h., z Mydlnik 22 K., Nowakowska 4 K., Więckowa 11 K., N. N. 5 K. 25 h., Nowakowska 4 K., Więckowa 12 K. — razem	127.30
Urząd parafialny w Łopusznej	78.58
Anna Maj, Ryczów	25.—
Ks. Adam Duszyk, Poronin, od członków . .	197.—
Ks. proboszcz Ludwik Konopnicki, Pobiedrze .	210.—
Ks. J. Możdzień, Woźniki	100.—
Do przeniesienia . .	5060·61

	Kor.
Z przeniesienia . .	5066.61
Ks. Franciszek Sitko, Rabka	212.—
Urząd parafialny, Zawoja	120.—
Grono osób z Krakowa: Tekla Prokopiak 2 K., Łucya Zubrzycka 1 K., Janusz Zubrzycki 1 K., Julda Zubrzycka 1 K., Wanda Zubrzycka 1 K., Korneliusz Stroka 1 K., Marya Felicyanowa Strokowa 1 K. — razeem	8.—
Zofia Wojas, od członków	5.—
Siostry Miłosierdzia, Krzeszowice, od „Dzieci Maryi“ z ochrony	30.—
Marya Ripiek (miejscowość nieczytelna) . . .	7.—
Ks. Fr. Flasiński, Libiąż Mały	10.—
Aniela Markowa, Nowy Targ	4.—
Ks. W. Kędzior, Rybanowice, od członków . .	300.—
Ks. F. Bibrzycki, Misyonarz, Kraków, od siebie za rok 1919	10.—
Ks. Izydor Steczko, Polanka Wielka, od 12-stek	39.50
Ks. Michał Sitarz, Poręba Żegoty, od członków	116.06
Ks. Rudolf Kraupa, Kraków — szkoła św. Scholastyki	42.81
M. Stachowski, Rybna — złożyli: Szymon Stochowski 3 K., W. Gibek 1 K., W. Gibkowa 20 K., A. Strojkówna 50 h., W. Kierzkowa 2 K. 50 h., M. Florczykowa 1 K., Br. Palusowa 2 K., M. Stachowski 5 K. — razem . .	35.—
Urząd parafialny, Miętustwo	500.—
Ks. prob. Józef Kamski, Bobrek, od siebie i parafian	30.—
Ks. Jan Weissmann, Stradom — złożyły: Janowie Siekierscy 20 K., Z. Sasorska (od członków) 38 K. 20 h., Zofia Grzegorczyk 6 K.. Aniela Sarna 6 K., Zofia Pleban 10 K., Rozalia Stasiak 5 K.. Anna Janusz 10 K., Ryzmerówna 10 K., Marya Pająk 11 K.. Helena Wydra 3 K., Marya Kowalczyk 4 K., Hania Żmijowna (od członków) 7 K. 60 h., Greczykowie 7 K., Pyzikowscy 8 K., dzieci domowe „Domu pracy“ na Kazimierzu 36 K., N. N. 1 K., N. N. 1 K., Karolina N. 1 K., Józef Ruszkowski 1 K., Tadeusz Lach 1 K., Karol Lach 1 K., Maryan, Jan, Adam, Władysław, Paweł i Feliks Ślósarczyk po 1 K., składka	
Do przeniesienia . .	6535·98

	Kor.
Z przeniesienia . .	6535·98
na nabożeństwo za żyjących członków Stowarzyszenia 90 K. 80 h. — razem	284.60
SS. Wizytki. Kraków	5.—
SS. Miłosierdzia, Tenczynek — złożyli: dzieci szkolne 9 K. 64 h., Tadeusz i Stanisław Zontek 4 K., Odrzywałkówna (zelatorka) 7 K., Rodzina Funków 5 K. 36 h. — razem . . .	26.—
Ks. Fr. Grzesiak, Tenczynek	40.—
Ochronka SS. Miłosierdzia na Modrzejówce . .	30.—
Ks. prob. Kazimierz Paleczek, Piotrowice, od siebie i od członków	100.—
Ochronka SS. Miłosierdzia, Sucha	30.—
Za stare znaczki pocztowe	60.—
Ks. Józef Rączka, Bestwina	216.—
Ks. Wójcik, Grodzisko	135.88
Machetowa, Szczakowa, wkładka za Bolcia i Zdzisia	8.—
Ks. J. Sandacz, Głogoczów, z parafii za r. 1919	100.—
Ks. Jan Garncarczyk, Raciborowice	115.—
Ks. Fr. Barańczyk, Jeleśnia, od członków . .	129.—
Zofia Ziębówna, Pieczyska, od dwunastek .	12.—
Ze skarbonki w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu	201.40
Ks. Jakób Walkosz, Zator — złożyli: Rozalia Warmuz od Kółek z Laskowej 42 K., Dorota Dziuba od 10-ciu Kółek z Budz 62 K., Maryanna Jaroszówna od Kółek z Rudz 105 K., Antonina Hetmiańska od Kółek ze Zatora 182 K. 14 h. — razem	391.14
Ks. Józef Poloński, od członków	80.—
S. Przełożona szpitala św. Łazarza w Krakowie, od członków	116.—
Ks. Ignacy Woźniczka, Kraków, od ucz. szk. wydz. im. św. Jana Kantego	73.—
Ks. W. Janas, Palczowice	74.50
S. Potamiena Adamkówna, Jeleśnia, ofiara wieczysta	100.—
Ks. St. Węgrzynek, Dziekanowice, od 4 Kółek .	37.—
Julia Kozłowska, Czorsztyn (przysłała 26 K. z tych 6 oddano na mszę św.)	17.—
Ks. Józef Styrylski, Buczkowice, od dziewcząt	10.—
N. N., Kuźnice	200.—
Do przeniesienia . .	9127·50

	Kor.
Z przeniesienia . .	3127·50
Hieronima Surówczanka, Mogilany	5.—
Ks. Michał Kordel. Zator	170. –
Ks. Jan Szneider, Komorowice, od członków .	91. -
Ks. prob. Murzański, Spytkowice, od członków	154.36
Urząd parafialny, Wilkowice, od członków . .	50.—
Ks. Julian Migdałek, od członków	77.—
Anna Kowarzyk, Czarny Dunajec, od członków	20.—
Anna Fit, Czarny Dunajec	2.—
Urząd parafialny Oświęcim, od członków . .	400.—
Ks. Michał Kordel, Zator	20.—
Ks. Dyr. Zieliński, Misyonarz, Nowa Wieś . .	21.—
Klasztor SS. Norbertanek, Zwierzyniec . . .	100.—
S. Elżbieta, Kraków — złożyły: S. Idamowicz W. 1 K., Sternalówna H. 12 K. 40 h., Bodajówna Z. 4 K., Komadowska A. 3 K. 40 h.. Gurka H. 12 K., Wróblewicz W. 6 K., Filanowska M. 3 K.. Celin J. 10 K. 30 h.. Wojciechowski Ant. 10 K., za roczniki 10 K. 40 h., Sindyła J. 100 K., Sp. Słowińska Ant. 104 K. — razem	276.50
Ks. Leonard Prochownik. Wadowice — złożyli: Helena Kruk 202 K. 60 h., Rozalia Słowik 43 K., Marya Obradkiewicz 50 K., dzieci ze szkoły ludowej żeńsk. 26 K. 20 h.. dzieci z gotowizny 26 K., Józefa Fiołek 15 K., Marya Jędrzejczyk 20 K. 50 h., Wiktorya Zając 15 K., Bronisława Madej 19 K., Katarzyna Odrowąż 40 K., Rozalia Malinowska 18 K., Katarzyna Franciszka Malinowska 19 K., Anna Wider 20 K., Teresa Flasz 10 K.. Helena Malec 10 K., Adela Kahl 10 K., Marya Kuraś 10 K.. Honorata Warmur 6 K.. Kumala 6 K., Franciszka Flasz 6 K., drobniejsze wkładki 127 K. 70 h. — razem	700.—
Marya Konarkówna, Raba Wyżna	17.—
Ks. Józef Żeliwski, Trzebinia, od 17 zelatorek	188.66
Ks. J. Sojka, Milówka, z tego na murzynka 24 K.	100.—
Ks. Jan Ziemba, Szczepanów	143.—
Ks. M. (nazwisko nieczytelne)	20.—
Ks. Józef Batko, Frydrychowice	40.—
Do przeniesienia . .	1.1723·02

	Kor.
Z przeniesienia . .	1.1723·02
Ks. prob. Izydor Steczko, Polanka Wielka, od Kółek	82.—
Ks. M. Jaroń, Zakliczyn	20.—
Ks. Adolf Albin . . . . :	120.—
Siostry Urszulanki, Kraków	80.—
Ks. Józef Orzeł, Zakopane	66.—
Ks. Franciszek Mirek, Czarny Dunajec, od członków i ze składek	200.—
Ks. Dyr. Zieliński, Misyonarz, Nowa Wieś, od studentów	70.—
Ks. Józef Poloński, Andrychów, ze składek . .	50.—
Ze skarbonki w kościele XX. Misyonarzy, Kraków, Kleparz	206.—
Ks. Stanisław Węgrzynek, Dziekanowice, od członków . . . . :	40.—
Zygmunt Woźniakowski, Kraków	1.—
Ks. Józef Styrylski	10.—
Razem .	12·668·02

Archidyecezya lwowska.

	Kor.
S. Marya Felicyanka, Bełz, od dziatwy . . .	22.—
Ks. Mikrut (od Kat. Samer, Niegowce ad Kałusz)	14.—
Ks. Józef Łuczko, Czerniowce	10.—
Julia Zubrzycka, Lwów — złożyli: Julia i Lucya Zubrzycka, Jan Zubrzycki, Stefan M., Antoni K., Katarzyna Cz., Julia D., Katarzyna K., Józefa L., Piotr R., Lecio i Zbysio Z. — razem . . . . :	15.60
Siostry Felicyanki, Sokal, od szkoły żeńskiej	10.—
Józef Buczak, Medyka	3.—
Ks. Fr. Bibrzycki, Misyonarz, od siebie . . .	20.—
Ks. Józef Filipek, Gródek Jagielloński . . .	227.61
Ks. Michał Rąk, Lwów	25.—
Ks. Kazimierz Bilczewski, Gródek Jagielloński	6.—
Ks. Steiner, Rodatycze . . . . : :	243.—
Ks. Adamczyk, roczna ofiara	12.—
Ks. Izydor Richter, Lwów	50.—
Ks. Jan Patoni, Szczepanów	87.—
Razem ,	745·21

Dyecezya tarnowska.

	Kor.
Ks. Michał Dąbrowski, Radomyśl Wielki . .	15.—
Ks. Józef Kozieja, Czermin — złożyły: Franciszka Perda z Górek 17 K., Klara Muller z Czernina 78 K. 60 h., Aniela Jarząbek Wola Otałęzka 20 K., Zofia Pająk Wola Otałęzka 25 K. 20 h., Katarzyna Jarząbek (na listę) 14 K., Honorata Pezda Surowa 22 K., Józefa Klęk 5 K., Agnieszka Polak 2 K., Katarzyna Baradziej 4 K., Marya Zatorska 9 K., N. N. 24 K. — razem	220.80
Ks. J. Kilian, Zassów	100.—
Ks. Jan Ligięza, Szczucin	38.50
Ks. Stan. Taborski, Lisia Góra, od dzieci, w tem 5 K. od starszych	46.20
Ks. Józef Kozieja, Czermin — złożyły: Kokoszka Zofia na listę Górki 22 K., Honorata Pezda Surowa 24 K., Aniela Jarząbek Wola Otałęzka 24 K., Katarzyna Jarząbek Wola Otałęzka 20 K., dzieci szkolne z Łysokówka 15 K., N. N. 5 K. — razem	112.—
Ks. Dr. J. Piskorz, Tarnów, z tych 30 K. od teologów sem. duch.	40.—
Ks. Michał Dąbrowski	15.—
Ks. prob. Jan Pabian, Wilczyska — złożyli: St. Gawlikówna od seryi 29 K. 90 h., Katarzyna Rakówna 26 K. 90 h., dzieci szkolne Stróże 28 K. 37 h., dzieci szkolne Wojnarowa 39 K. 22 h., dzieci szkolne Wilczyska 7 K. 70 h. — razem	131.59
Ks. Stefan Czerw, Grybów — złożyli: dzieci szkolne z Białej 20 K. 62 h., dzieci szkolne z Siołkowej 16 K. 92 h., inne serye parafii Grybów 82 K. 46 h. — razem	120.—
Ks. Władysław Budrik, Porąbka Uszewska — złożyły: Marya Dudek, B. Franczyk, St. Dudek, A. Franczyk, A. Niemczyk, K. Dudek, E. Rylesicz, A. Malinowska, Z. Niemiec, M. Klaska i Józefa, Helena Franczyk — razem	30.—
Ks. Jan Ligięza, Szczucin, od IV. kl.	10.—
Ks. prob. Jan Bobczyński, Porąbka Uszewska od dzieci	200.—
Ks. A. Rogoś, Tarnów, od dzieci z Klikowej .	10.—
Do przeniesienia . .	1089.09

	Kor.
Z przeniesienia . .	1089·09
Ks. A. Rogoż, Tarnów	5.—
Ks. Jan Dec, Mielec	100.—
Jan Iwan, Młynne	20.—
Ks. Józef Krupiński, Jazowsko	35.—
Ks. Siemieński, Szywałd	20.—
Ks. Janisz, Zassów w Sem. od Zofii Żurkowej	24.35
Ks. Józef Lasak, Wietrzychowice	130.—
Zofia Duszkiewicz, Złotniki — złożyli: Z. Duszkiewicz 2 K., W. Duszkiewicz 2 K., Br. Duszkiewicz 2 K. 20 h., M. Ortyl 1 K., St. Ortyl 1 K. 40 h., A. Ortyl 1 K. 10 h., Br. Komuda 1 K. 10 h., J. Wilczek 1 K. 10 h., K. Krzepa 2 K. 40 h., K. Kowel 2 K. 40 h., M. Indyk 2 K., M. Machała 1 K. 20 h. — razem . . .	20.—
Ks. Józef Kozieja, Czermin — złożyli: J. K. 10 K., N. N. 2 K., Fr. Perda 10 K., H. Jarząbek 12 K., Teresa Jeleń 14 K. 34 h., Zofia Pająk 14 K. 60 h., Antonina Gaj 32 K. 80 h., Marya Czepiel 22 K., H. Perda 22 K. — razem	139.74
Olga Rydlowa, Wola Mielecka	11.—
Urząd parafialny Kamionka Wielka	281.74
Ks. Józef Krupiński, Jazowsko, od członków i innych osób	70.—
Ks. prob. Michał Miko, Dębno	392.—
Ks. Fr. Romański, Królówka	90.96
Ks. Potaniec, Szczepanów	204.—
Zbylitowska Góra	34.—
Ks. Karol Fąferko, Pilzno	10.—
Ks. dziekan Halak, Gręboszów, od członków .	250.—
Ks. A. Rogoż, Tarnów	6.20
Ks. Potoczek, Nogoszyn, od członków parafii	100.—
SS. Felicyanki, Bochnia	5.—
Ks. prob. Franciszek Romański, Królówka, od członków	20.—
Ks. A. Rogoż, Tarnów, od dzieci szkolnych z Klikowej	22.—
Ks. S. Taborski, Lisia Góra, od dzieci i 5 K. od starszych	46.20
Ks. prob. Antoni Dunajecki, Brzeziny . . .	86.04
Ks. prob. A. Biliński, Bochnia, od różnych osób	100.—
Ks. Dr. Jan Bernacki, Tarnów, ze składek od Stow. ucz. SS. Urszulanek	200.—
Do przeniesienia . .	2423·23

	Kor.
Z przeniesienia . .	2423·23
Urząd parafialny, Olszyny	40.—
Ks. Józef Margański, Ochotnica	50.—
Ks. dziekan Halak, Gręboszów	4.—
Katarzyna Jurkowska, Ochotnica	6.—
Zofia Mazmówna, Cmolas	37.—
Franciszka Pyryt, Poręby Dymarskie, na ręce Ks. Karczmarczyka	12.—
K. Kolasa, Poręby Dymarskie, na ręce Ks. J. Karczmarczyka	13.—
Ks. Fr. Chrzanowicz, Jodowniki	54.—
Ks. Aleksander Rogoż, Tarnów	44.—
Ks. Karol Janisz, Zassów — złożyły: Franciszka Borkowska 12 K., Marya Sabajówna 12 K., Teresa Błachówna 12 K., Jurgówna Bronisława 12 K., Marya Bałówna 6 K., N. N. 26 K. — razem	80.—
Ks. Jan Pabis, Skrzyszów, od dzieci szkolnych	100.—
Ks. Jan Dec, Mielec	150.—
Ks. A. Rogoż, Tarnów, od Kółek dziewcząt z Klikowej	57.—
Ks. Michał Jeż, Ropczyce, od członków i parafian	234.—
Ks. Taborski, Lisia Góra, od dzieci szkolnych i od starszych osób	82.—
Ks. Franciszek Milczaciński, Stary Sącz	280.—
Ks. Dr. Julian Piskosz, Tarnów, z tego 7 K. na nabożeństwo	40.—
Ks. Fr. Pałka, Tarnów, od szkoły wydz. żeńsk.	40.—
Ks. Jan Pabian, Wilczyska — złożyły: Marya Cichowska 16 K. 70 h., St. Garlikówna 10 K., Katarzyna Rakówna 14 K., Kat. Orzechówna 4 K. 70 h., Zofia Lachowska 2 K. — razem	47.40
Marya Kornaus, Zaczarnie	10.—
Ks. Alojzy Nalepa, Bochnia, od Kółek gimn.	33.10
Ks. Aleksander Rusin, Gręboszów, od dzieci .	25.20
Ks. Michał Dąbrowski, Radomyśl Wielki . . .	5.—
Razem .	3863·93

Dyecezya przemyska.

	Kor.
Zofia Alma, Haczów	35.—
Ks. prob. Świątek, Odrzykoń	200.—
Do przeniesienia . .	235·—

	Kor.
Z przeniesienia . .	235·--
Ks. Wilhelm Żywicki, Strzyżów, składki . . .	56.—
Urząd parafialny w Kamienicy	226.—
Ks. Jakób Krysa T. J., Chyrów 29 K. od (nieczytelne), 100 K. od (nieczytelne), 16 K. od dzieci szk. z Chyrowa, 5 K. od dzieci szk. z Błozuż — razem	150.—
Julia Sindyła, Bzianka, składka	12.—
Julia Sindyła, Bzianka, na głodne dzieci polskie	8.—
Ks. Jan Fortuna, Tuchów	223.—
Konstancya Werecka, Jasło, od członków parafii Frysztak	100.—
Ks. Stefan Weiss, Wyżne	13.—
Marya Solarz Ołpiny	30.—
Marya Dankiewicz Rymanów — złożyły: Wiktorya Bedna 50 K., Siostry Tercyarki 29 K. — razem	79.50
Ks. Jarosz, Kombornia	200.—
Marya Lando, Haczów	40.—
Dr. Józef Kadyi, Jasło, prenumerata za r. 1919	3.30
Ks. Michał Tuleja, Domaradz	20.—
Ks. Franciszek Janowski, Domaradz	40.—
Ks. Michał Tokarski, Rzeszów	15.—
Ks. Moszkowicz, Jaśliska	5.—
Stanisław Bernasin, Rzeszów	8.—
Ks. prob. Męski, Dembowiec, od członków . .	409.—
Józefa Majkut, Kołaczyce	3.—
Marya Sidor, Łężany	20.—
Ks. Stanisław Ziemba, Krosno, od członków .	300.—
Ks. Telega, Krościenko Wyżne, od sióstr III. Zakonu z parafii	50.—
SS. Miłosierdzia, Jasło	20.—
Maryanna Kokoczk, Jasło	2.—
Franciszek Kokoczk, Jasło	2.—
Jadwiga Kranc	4.—
Ks. prob. J. Hałowiński, Brzyska, od członków	100.—
SS. Miłosierdzia, Przeworsk	117.40
Ks. Maryan Fecko, Zręcin	160.—
Ks. Wal. Szast, Wysoka	12.—
Siostra Scholastyka, Bernardynka, Przemyśl .	50.—
Ks. Krysia T. J., Chyrów, od uczniów . . .	112.50
Urząd parafialny, Ołpiny	13.—
Ks. Józef Łania, Olszyny	80.—
Do przeniesienia . .	2718·70

		Kor.
Z przeniesienia . .		2718·70
Walerya Godzisz, Kopytowa		20.—
Jadwiga Dobiecka, Jarosław		20.30
Marya Gajewska, Krosno-Tłoki		80.—
Ks. Heynar, Rakszawa		108.—
Apol. Radwanowa, Podzamcze		40.—
Marya Gajewska, Krosno-Tłoki, od członków .		40.—
Marya Gajewska, Krosno-Tłoki		16.15
Jan Chmura, Jeżowce		5.—
Salomea Mścin, Jeżowce		10.—
Ks. Jan Górecki, Korczyna		182.—
Razem .		3240·15

Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska.

		Kor.
Ks. Kośmider, Polskie Wilkowo		98.36
SS. Miłosierdzia, Kościan	Mk.	26.—
Siostra Miłosierdzia Licznerska, Czortków . .		166.—
Ks. prałat Ussorowski, Kwieciszewo		72.35
W. Błażejczyk, Pempowo		1.66
Pacholska, Owińska	Mk.	20.—
Siostry Miłosierdzia, Poznań	Mk.	45.—
Ks. prob. Michalski, Siedlec	Mk.	325.—
Waleryan z Bujnowicza	Mk.	20.—
Mikołaj Grabarczyk, Poznań	Mk.	25.50
Ks. Dyr. Bieniasz, Poznań — złożyły: Siostry z Pelplina 150 Mk., Anna Mrowińska 16 M. 10 fen., Siostry z Wejkorowa 55 Mk. 50 fen. — razem 221 Mk. 60 fen. — . .	Mk.	221.60
Ks. prałat Ussorowski, Kużeciszewo		166.—
Ks. prob. Ruciński	Mk.	20.—
Razem .		504·37
	Mk	703·10

Dyecezya chełmińska.

	Kor.
Ks. Fr. Lawicki, Oksywie, od członków i od siebie	172.65
Ks. Fr. Lawicki, Oksynie	8.30
Seminaryum SS. Miłosierdzia, Chełmno . . .	78.50
Ks. Gabryś, Łasin	166.66
Ks. Wróblewski, Niedamowo	250.—
Helena Kamińska, Gronowo	8.33
Do przeniesienia . .	684.54

	Kor.
Z przeniesienia . .	684·54
Ks. Dominik, Pelplin — złożyli: Ks. Dr. Rogala Chełmno 6 Mk., Ks. Stachnik Pokrzydowo 6 Mk., Ks. Kuchenberker Bobowo 30 Mk., Ks. Dąbrowski Rywałd 37 Mk. 50 fen. M. Kobielska Toruń 50 Mk., M. Maliszewska Pelplin 3 Mk., Rekowska Pączewo 11 Mk. 25 fen., na nabożeństwo 3 Mk. 25 fen. — razem 150 Mk. —	Mk 150·—
Ks. A. Łaski, Tuchola	245.50
Razem .	930·05
	Mk 190·—

Dyecezya wrocławska.

	Kor.
Urząd parafialny, Wojsznik, od członków . .	60.—
Maciej Dembiński, Siemianowice	83.30
Anna Polaczek Jabłonków	50.—
Albina Urbańska Grabówka	53.12
Ks. Faustyn Herrmann, Dziedzice	183.—
Ks. Józef Kupka, Ustroń, od Stowarzyszenia .	10.—
Andrzej Paszyna, Studzionka . . . . . Mk.	79.—
Wincenty Śledziona, Studzionka . . . . Mk.	6.—
Jan Śledziona, Studzionka . . . . . Mk.	6.—
Formilia, Jabłonków, Wisła . . . . . . Mk.	6.—
Durczak, Kobyla	38.—
Michalska, Laurahuta, od członków	46.25
Ks. Franciszek Moroń, Istebna — złożyli: od pewnej osoby 100 K., składki członków Dziecięctwa i dary 79 K. — razem . . .	250.—
O. St. Mieloch T. J., Karwina, od dzieci szk. z Karwiny	229.—
O. St. Mieloch T. J., Karwina, od dzieci szk. z Karwiny	229.—
O. St. Mieloch T. J., Karwina, od Niemców na Dziecięctwo	96.61
Razem .	1318·28
	Mk 97·—

Dyecezya kielecka.

	Kor.
Ks. prob. Wacław Bielecki, Skała	100.—
Ks. J. Later, Książnice Wielkie, na najuboższe Msyc Kat. . . . . rubli	12.—
Do przeniesienia . .	K 100 rubli 12·—

		Kor.
Z przeniesienia . .	K 100 rubli	12·
Ks. prob. M. Paszkiewicz, Mokrzko		250.—
Ks. J. Later, Książnice Wielkie		12.—
Razem .	K 362 rubli	12·—

Dyecezya lubelska.

Ks. Kaz. Sitko, Piaski Wielkie . . . . . . 20.—

Dyecezya warszawska.

Przez Br. Stanisława, Warszawa . . . Mk. 20.—
Marya Ripiek (miejscowoś i poczta nieczytelne) K 7.—

Na murzynka.

Franciszka Długai, Wojsznik 34 K. nadanie imię Antoni; Antoni Mateja, Gieraltowice 34 K. 96 h.; Ks. Józef Sojka, Milówka na 3 murzynków po 24 K., jednej ma być na imię Józefa 72 K; Ludwika Zając 2 K; Franciszka Bibrzycka 60 K: Tekla Antoniak, Łopuszna 100 K. na wykupno chłopca (Chińczyka), któryby później poświęcił się stanowi duchownemu, na imię ma mieć: Maryan od krzyża z przydomkiem „żywa Monstrancya"; Ks. Franciszek Moroń, Istebna 71 K; Ks. J. Sojka, Milówka, na chrzest (Józefa) pogańskiego dziecięcia 24 K; Marya Gajewska, Krosno 60 K; O. St. Mieloch, Kar- cry Karmelitanki 60 K: Marya Gajniak 100 wina, od dzieci szkolnych na murzynka 28 K; Ks. Albin Marszałek, Witanowice 15 K; Siostry Karmelitanki 60 K: Marya Gajniak 100 K. na 2 murzynków, z których jednemu ma się dać na imię Ignacy a drugiemu Marya.

We furcie złożyli:

Parafia Liszki 290 K: Ks. Kan Jan Pilek, Olesno 192 K; Ks. Jan Bobczyński, Porąbka Unowska 120 K: Zbroja Stanisław, Krowodrza 130 K; Zelatorki z Żywca 107.40 K; Salomea Fajtówna od członków 36 K: Fr. Woźniak 26 K; Ks. Winc. Vrana od Zofii

Święka i Bronisławy Zieleńskiej, uczennic szkoły im. św. Anny 40 K; St. Stoch, Borzęcin od członków 29 K; Ks. Fr. Romański z par. Krolówki 50 K; Ks. Edm. Vrana od szkoły im. św. Jadwigi 100 K; Marya Jałach cin 30 K; Joanna Pasz 30 K; Ks. Wł. Vrana 44 K; Ks. Niesławiński, Krystynów 61.80 K; Karolina Koczorówna z paraf. Rybna 30 K; N. N. Dż. M. Kraków 60 K; Ks. Marszałek, Wilanowice 30 K.

Po 20 K. złożyli: Marta Żukowska, Ochronka SS. Miłosierdzia, Nowa Wieś; SS. Nazaretanki od ochronki z Wadowic; Agnieszka Szczygieł; Marya i Magdalena Kuczabskie; SS. Karmelitanki; Ks. Albin Marszałek, Witanowice; N. N.; Zakład św. Rodziny, Kraków, 12 K; Rozalia Pikieta 15 K; Nowak 11 K; Ks. Braucht 20 K.

Po 10 K. złożyli: Anna Świeszkiewicz; Anna Sawor Ochojno; Katarzyna Bendak zel., Kraków; Julia Wnęk zel., Kraków; Oświęcimianka; SS. Nazaretanki, Wadowice; Jan Batko Michałowice; Alumni Sem. dyec. 10.80 K; Rozalia Foltyńska; N. N. z Krzeszowic; Marya Podracha Zator; Salomea Fajtówna, zel., Wola Duch.; Zofia Markówna, Knechowice; Józefa Kurdziela, Knechowice; Śmieszkiewicz, Krowodrza; Marya Napilek, zel., Zebrzydowice; Małgorzata Figla, zelatorka; Czyżewska, Król. Pol.; Katarzyna Ogielanka.

Po 8 K. złożyli: N. N.; Marya Partoi, zelatorka; Bronisława Luberda, zelatorka z Rabki; Wiktorya Witek, zelatorka z Rabki; Aniela Miśkowiec, zelatorka z Rabki, za Julię Gołąb.

Po 7 K złożyli: Marya Szczygłowa, Ślemień; St. Stoch, Bożemin.

Po 6 K. złożyli: Apolonia Luberda, zelatorka z Rabki; Franciszka Radzik, Grybów.

Po 5 K. złożyli: N. N.; Wiktorya Fischer; Wiktorya Kuchrzakówna; N. N.; Woźniak, Kraków 5.40 K.

Po 4 K. złożyli: Katarzyna Kamecka; Karol i Zofia Kaweccy, Hubartowice; Maryanna Bogacka, z pewnej parafii; Stanisław Stock, ze-

lator z Borzencina; J. S.; Jan Cawik, Wigetowice; N. N.; Maryanna Lachówna; Stanisław Stock; Jakubowska, Grybów; Jan Wieczorek, Śledzina; Jan Słaniak.

Po 3 K. złożyli: Joanna Wąglowa; Małgorzata Witkówna; Zofia Melerówna; Piotr Simek, Kraków; Czechówna Aleksandra.

Po 2 K. złożyli: Edmund Nowakowski, Wiedeń; Maryanna Kozłowska, zelatorka z Kończyc; Zofia Kolerówna; Wiktorya Gęślanka: Sobodówna Helena; Wilhelmina Wöhler; Morawiecka Jadwiga; Morawiecka Antonina; Marya i Józefa Franczkiewicz; Małgorzata Jeżykowa; Elżbieta Ciaciek; Anna Ciaciek; Walerya Jewiasz; Urszula Baniak; Marya Babissówna od członków; N. N.; Anna Kochankowa; Jan Kochanek; Klementyna Potrzask; Dr. Edward Kozłowski; N. N.; Wanda Krawczyk, Michałowice; Maryanna Grabieć: Wietrzychowski, pogańskie dzieci; Józef i Marya; Anna Koterbówna; Ewa Justyńska Bronisława Tochowicz 2.50 K; Marya Gabryela N. 2.50 K; Czaczko 2.50 K.

Po 1 K złożyli: Władysław Knapczyk; Józef Knapczyk; Józef Cieniowski; Fr. Osochowska; Małgorzata Brachoć; Marya Brachoć; Ewa Królikówna; Maryanna Luś; Rozalia Skowronek; Michał Skowronek; Wierzchowski; Ludwika Skowronek; Zofia Skowronek; Siemieniuchowa; Apolonia Wnęk; Tekla Michalczykówna; Agnieszka Kowalikowna: Aniela Kapustówna; Konrad Kozub; Zygmunt Kozub; Józef Łenkawa; Józef Cader; Katarz. Foltyńska; Adam Socha; Józefa Mens; Wierzychowski na pog. dzieci; Maryanna Niklowa; Helena Gozdek; Gozdek Wojciech; Staś Liptak; Marya Kogutówna; Antoni Szneider; Franciszka Kocierówna; Tadeusz Kustowski; Tadeusz Pyrała; Zwolińska; Marya Grabkówna; Karolina Ciepiel; Malwina Marszałek; Ludwik Czarny; Marya Kwapisówna; Antonina Kędzierska; Elżbieta Kędzierska; Petres; Anna Wrąga; N. N.; Bronisława Hudzińska i służba od Helclów 1.50 K; N. N. 1.20 K; Balbina Odświeja 1.50 K; Aniela Po-

tępa 50 h; N. N. 20 h; Jan Grzędzielski 20 h; Jan Włodek 8 h; Tadeusz Jolik 10 h; Tekla Rokosz 80 h; Wiktorya Barczyk 50 h.

Mniejsze kwoty na ręce Anny Milcówny z Rącznej złożyły: Franciszka i Józefa Skowronek; Helena i Agnieszka Zaborowska; Mikołaj, Jan i Józef Zaborowski; Marcin Milc; Wiktorya i Jadwiga Milcówna; Helena Sobesto; Jan i Jędrzej Milc; Julianna i Helena Milc — razem 12 K.

Nadto złożyły: Marya Kamunda; Anna Zięba; Marya Łas; Anna Niedbała; Weronika Wilk; Marya Przybnylec; Agnieszka, Julia i Marya Ćwięka; Zofia Maziasz; Anna Zyga; Bronisława Zyga; Marya Ćwięka starsza; Marya Żelasko Marya Łazówna; Marya Lesiówna; Agnieszka Soboń; Helena Wilkówna; Julia Portykóła; Anna Ćwiekówna; Helena Ćwieka; Bronisława Żelasko; Helena Łazówna; Stefania Ćwieka starsza; Agnieszka, Julia i Marya Grzelak; Anna, Agnieszka i Karolina Leś; Ludwika Ludek; Ludwika Dzieban; Katarzyna Kozioł; Zofia Ćwięka; Bronisława Zielenska — razem 36 K.

Na ręce zelatorki Anny Milcównej z Rącznej złożyły: Tekla Banachowicz; Rozalia Kapustówna; Józefa Tyrówna; Marya Szałaciówna — razem 4 K.

Na ręce zelatorki Maryi Poradzisz z Mogilan złożyły: Marya i Anna Strzebońska; Julia i Józefa Gubatowa; Józefa Mrowczykówna; Stanisław Mrowczyk; Jan Nowak; Aniela Niżnikowna; Władysław, Mieczysław i Zygmunt Strzeboński — razem 6 K.